

Echo

LUBONIA

ISSN 1731-2744

KWIECIEŃ 2005

MSZA ŚW. NA
LUBOŃSKIM WZGÓRZU
7.04.2005r.

**MIESIĘCZNIK
BEZPŁATNY
NIEZALEŻNY
NIEDOTOWANY**

**e-mail: imipress@op.pl
PRZYJMujemy
REKLAMY
OGŁOSZENIA
KOMUNIKATY**

W NUMERZE:

- LUBOŃ MA SZCZEGÓLNE
PRAWO UCZCIĆ PAPIEŻA
- PRYWATNE WSPOMNIENIA
KS. KANONIKA
KAROLA BINIASIA
O JANIE PAWLE II
- GLAZ, GODNY PAPIEŻA
- MSZA, KTÓRA ZJEDNO CZYŁA
MIESZKAŃCÓW LUBONIA



**Mieszkańcy Lubonia wspólną
modlitwą żegnali się
z Papieżem - Polakiem**

SALON

OPTYCZNO-OKULISTYCZNY EREŃSKA

tel. 899 41 32

**PAJO CENTRUM BOX 17 pn. - sob. 10 - 21
niedziela 10 - 19**

GABINET OKULISTYCZNY 13 - 17

PEŁEN ZAKRES USŁUG OPTYCZNYCH

PRZY ZAKUPIE OKULARÓW

BADANIE OKULISTYCZNE GRATIS

**PROMOCJA - OPRAWY PLASTIKOWE OD 17 ZŁ
- OPRAWY METALOWE OD 22 ZŁ**

10% RABATU

**DLA RENCISTÓW
I EMERYTÓW**



Luboń - 1972r.

FIAT

Autoryzowana Stacja Obsługi Stanisław Nagórski & Synowie

Łęczyca k/ Poznania, ul. Północna 33 tel./fax (061)810-65-83 tel. (061) 810-67-60

ALFA ROMEO

PRZEGLĄDY I NAPRAWY
GWARANCYJNE I POGWARANCYJNE

LANCIA

SERWIS BLACHARSKO - LAKIERNICZY

SERWIS

STACJA KONTROLI POJAZDÓW PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE

SERWIS WSZYSTKICH MAREK SAMOCHODÓW

- naprawa klimatyzacji
- serwis opon: sprzedaż, wyważanie, przechowywanie
- serwis blacharsko-lakierniczy
- przeglądy i naprawy systemów AIR-BAG i ABS
- montaż Car-Audio
- montaż systemów alarmowych i antynapadowych

Stanisław Nagórski & Synowie
Łęczyca k/Poznania ul. Poprzeczna 3
tel./fax (061) 810 65 83, tel. (061) 810 67 60

POMOC DROGOWA

czynne: pn. - pt. 7.00 - 18.00. sobota 8.00 - 14.00

POL-AGRD

AUTORYZOWANY SERWIS OPON



MICHELIN

BFGoodrich

Fun is not a straight line

KORMORAN

Kleber

62-031 Luboń,
ul. Powstańców Wlkp. 48
tel (061) 813 - 12 - 46, 813 - 02 - 41

GODZINY OTWARCIA:

pn. - pt. 7.00 - 19.00, sob. 7.00 - 13.00

POL-AGRD

AUTORYZOWANY SERWIS OPON

GOODYEAR

DUNLOP

FULDA

DEBICA

62-031 Luboń,
ul. Powstańców Wlkp. 48
tel (061) 813 - 12 - 46, 813 - 02 - 41

GODZINY OTWARCIA:

pn. - pt. 7.00 - 19.00, sob. 7.00 - 13.00



MEDALE, KTÓRE ZDOBYWA SIĘ DZIĘKI MAŁŻEŃSKIEJ MIŁOŚCI

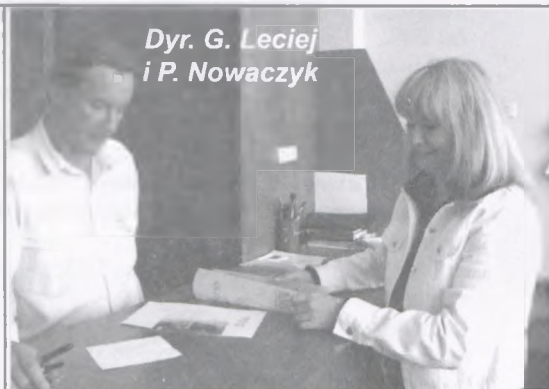
Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie jest odznaczeniem państwowym, przyznawanym każdorazowo przez Prezydenta RP. Na to odznaczenie pary małżeńskie muszą czekać przynajmniej 50 lat! W Lubońniu, dzięki staraniom kierownika USC p. Wiesławy Voelkel, corocznie przybywa odznaczeń dla zasłużonych całym życiem małżeństw. Odbierają one zaszczytny Medal z rąk Burmistrza Miasta. W kwietniu br. mieliśmy okazję uczestniczyć w kolejnej dekoracji par, którym Prezydent RP przyznał Medale za Długoletnie Po-

życie Małżeńskie. (W kolejności alfabetycznej są to Państwo: Maria i Tadeusz Kałużniakowie, Maria i Henryk Pachciarkowie, Maria i Henryk Piotrowscy, Bogusława i Franciszek Tomczakowie, Stefania i Józef Tórzowie, Daniela i Kazimierz Wawrzyniakowie oraz Urszula i Henryk Wielochowie.) Wszystkim jubilatam serdecznie gratulujemy! Na zdjęciu przedstawiamy wspólny portret tych małżeństw, które 13. 04. br. stały się w lubońskim USC, by osobiście odebrać odznaczenie. **I. S.**

JASNOWIDZ O PAPIEŻU...

2 kwietnia o godz. 21 37, luboński jasnowidz-p. **Felicja Brych** odczuła potrzebę natychmiastowego zapisania tekstu, który po niżej publikujemy:

Jestem obecnie u naszego Ojca w niebie. Nie można tego porównać z ziemskim życiem. To, czego tutaj doświadczam - jest nie do opisanego. Stan mój jest błogosławiony, odnoszą się do mnie jak do najmilszego w niebie. Radują się, że nareszcie jestem wśród nich. Wszyscy moi krewni i znajomi witają mnie serdecznie, pomagając otrząsnąć się z ziemskich myśli i kłopotów. Przecież jeszcze miałem tak dużo do zrobienia! Zapraszano mnie w różne miejsca, gdzie miałem dać wskazania na lepsze życie na ziemi i zbawienie w niebie. Nic straconego! Teraz będę miał więcej czasu na to, żeby im pomóc. Przecież już jestem w niebie. Bez przeszkód mogę prosić Boga Ojca o wszystko i mam powiedziane, że za to, co czyniłem na ziemi, otrzymam takie łaski, że każda Wasza prośba może być spełniona. Kierujcie je do mnie. Niestety, czasy są trudne - ale Wasze prośby muszą być wysłuchane. Pamiętajcie, że Bóg jest miłosierny, aż do bólu. Nie macie pojęcia jak Bóg Was kocha - moi mili. Przecież jesteście jego dziećmi. Teraz wiem to na pewno. Modlitwy do Serca Jezusa Miłosiernego mogą wiele zdziałać. To co się wydarzyło podczas mojego konania, w czasie ostatnich moich dni tu na ziemi, świadczy o tym, że ziarno, które posiałem - wzeszło i będzie rosło - a miłość do drugiego człowieka obejmie całą ziemię. Pamiętajcie, że wszystko, co uczynicie dla drugiego człowieka - będzie owocować. Słucham w tej chwili różnych wypowiedzi o mnie - i bardzo się cieszę - że słowa, które przekazywałem Wam tak gęboko Was poruszają. Czy Wy wiecie, że jesteście moimi najlepszymi dziećmi bożymi? Co jeszcze mam dla Was zrobić? Wasze modlitwy świadczą o tym, że ludzie zrozumieli, że należy wrócić do Boga - można powiedzieć, że stał się cud. Cud równocześnie na całym świecie. Dziękuję za wylane łzy, które świadczyły o Waszej miłości, za wszystkie modlitwy i słowa o mnie. Czekam na Was w niebie. Bóg zapłać! Przesłanie spisała **Felicja Brych**



„TRÓJKA” PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBCHODÓW 100-LECIA

W czerwcu obchodzić będziemy kolejny jubileusz w lubońskiej oświacie, ponieważ do swoich setnych urodzin zbliża się właśnie Szkoła Podstawowa nr 3. Obecnie w „Trójce”, pod czujnym okiem p. dyrektor Grażyny Leciej, trwają intensywne przygotowania do rocznicowych uroczystości. Szkoły podstawowe, obecnie funkcjonujące w naszym mieście, zostały zbudowane jeszcze za czasów pruskiego zaboru, w pierwszych latach XX wieku, dla dzieci wyznania katolickiego (co wówczas znaczyło- polskiego pochodzenia). Była to inicjatywa świątliwych mieszkańców wsi, tworzących dzisiejsze miasto Luboń. Tę chlubną tradycję należy kultywować, dlatego dobrze się stało, że przy okazji obchodów rocznicowych w SP3 wydana zostanie publikacja na temat szkoły i osób z nią związanych. **I.S.**

NAWOZY OGRODNICZE Z LUBONIA

„Słoneczne Ogrody” to marka sygnująca produkty z tzw. programu ogrodowego, niezbędne do optymalnej pielęgnacji przydomowych ogrodów, jak również profesjonalnych upraw ogrodowych. W sprzedaży dostępne są już nawozy ogrodnicze, takie jak: „Trawnik”, „Iglak”, „Warzywnik”, „Sad”, „Trawnik formula” (przeznaczony do trawników zniszczonych i szczególnie podatnych na wzrost mchów), oraz „Rododendron, azalia, wrzos”. Wkrótce w cyklu „Słonecznych Ogrodów” pojawią się również „Saletra Wapniowa”, nawóz „Jesienny” oraz „Superfosfat 20”.

Nawozy ogrodnicze sygnowane marką „Słoneczne Ogrody” to nowoczesne nawozy mineralne, granulowane metodą zgniatania. Zawierają fosforyt częściowo rozłożony, który zapewnia roślinom pełny dostęp do fosforu w całym okresie wegetacji. Dzięki zastosowanej recepturze wszystkie składniki pokarmowe są dla roślin łatwo przyswajalne. Nawozy z tej serii poprawiają gruzelkową strukturę gleby, pozwalając lepiej wykorzystać składniki mineralne. Na uwagę zasługują szczególnie dwa najnowo

szcze, które poniżej prezentujemy. „Trawnik formula”

Jest nowoczesnym nawozem mineralnym, granulowanym metodą zgniatania. Specjalna formuła składników pokarmowych sprawia, iż polecany jest szczególnie do nawożenia trawników zniszczonych i podatnych na krzewienie się chwastów i mchów. Zwiększenie zawartości azotu oraz żelaza powoduje intensyfikację wzrostu traw i podwyższa ich odporność na wpływ środowiska hamującego rozwój. Składniki pokarmowe, zawarte w nawozie są łatwo przyswajalne dla roślin i poprawiają strukturę gruzelkową gleby. Może być również stosowany do nawożenia

nowo założonych trawników. Dostępny w workach 5 kg.

„Rododendron, azalia, wrzos”

Jest nowoczesnym nawozem mineralnym, granulowanym metodą zgniatania. Charakteryzuje się niską zawartością chloru. Zawiera składniki pokarmowe dobrane w odpowiedniej ilości i formie dla potrzeb roślin uprawianych na glebach o odczynie lekko kwaśnym. Zalecany jest do nawożenia wszystkich gatunków rododendronów, azalii oraz roślin wrzosowatych. Zapewnia bujny wzrost, rozwój oraz obfite kwitnienie. Wzmacnia również wybarwienie kwiatów. Dostępny w workach 2 kg.

Opr. Jacek Żurawski

Czas sprawdzić samochód po sezonie zimowym. Państwa pojazd pracował w ekstremalnych warunkach, a przecież zbliża się sezon urlopowy. Przed nami kolejny długi weekend. Tym razem tzw. majowy. Na pewno zdecydują się Państwo na wyjazd swoim samochodem za miasto lub w odwiedziny do przyjaciół.

Dlatego też **A. S. O NAGORSCY, Łęczycza ul. Pomocna 33** proponuje Wam sprawdzenie samochodu po zimie. Firma zrobi to ze względu na Państwa bezpieczeństwo. Kontrola obejmie 11 istotnych punktów, mających olbrzymi wpływ na prawi-

łdowe-bezpieczne użytkowanie Waszego samochodu. Sprawdzimy m. in. stan techniczny klocków i tarcz hamulcowych, układ zawieszania (szczelność amortyzatorów),

**BEZPIECZEŃSTWO
NIE MA
CENY!**

układ wydechowy (kontrola szczelności układu), układ napędowy (kontrola szczelności układu) oraz wiele innych istotnych elementów. **Koszt takiej kontroli to 49 złotych.**

Jeżeli zdecydują się Państwo na usunięcie stwierdzonej usterki powyższa kwota zostanie odjęta od Państwa rachunku za naprawę. **A. S. O NAGORSCY** jest autoryzowaną stacją serwisową FIAT-a, jednakże wychodząc naprzeciw Państwa oczekiwaniom firma obsługuje także inne marki samochodów, które oczywiście są także objęte akcją „Sprawdź samochód po zimie”. Pojawienie się w serwisie **A. S. O. NAGORSCY** z kwietniowym numerem gazety „Echo Lubonia” upoważnia Państwa do otrzymania miłej niespodzianki od firmy.

Zapraszamy!

A MOŻE ROWEREM?

Już czas na majówkę! Aby w pełni rozkoszować się urokami wiosennej aury potrzebny jest odpowiedni środek lokomocji, a przecież nie każdego stać na kabriolet! Dlatego też ktoś- kiedys -wymyślił rower (a dla

bardziej wygodnych skuter lub motor), aby za stosunkowo niewielkie pieniądze poczuć wiatr we włosach, słońce na twarzy i wiosnę w sercu. Właśnie rozpoczął się sezon, „jednośladow”. Każdego, kto nie zdążył

się zaopatrzyć w stosowny pojazd informujemy, że w **Przeźmierowie przy ulicy Rynkowej** od dwóch tygodni działa nowy salon rowerowo-skuterowo-motocyklowy firmy **MOTO-BIKE**. W swojej ofercie proponuje Klientom skutery firmy **MOTOBI** oraz rowery niemalże we wszystkich wersjach. (Od bardzo wygodnych „damek” poprzez popularne „górale” na dziecięcych rowerkach kończąc.) Na miejscu działa także profesjonalny serwis rowerów/skuterów/motocykli oraz sklep z akcesoriami do w/w pojazdów. Z okazji otwarcia firma proponuje P. P. Klientom ciekawe promocje zakupowe oraz serwisowe. Żyjmy zdrowiej! Takie motto, przyjęte przez firmę **MOTO-BIKE** w pełni oddaje przyczynę wzrostu zainteresowania w naszym kraju rowerami i skuterami.

Zapraszamy do Przeźmierowa!



PIENIĄDZE (I ŻONA) SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ - TYLKO ORTOGRAFIA!

Tradycją stało się już, że 1 kwietnia Gimnazjum nr 2 w Luboniu zaprasza wszystkich dorosłych mieszkańców miasta i całą młodzież szkolną do udziału w otwartym dyktandzie. Także w tym roku

była p. Izabela Bukowska, prawnik z wykształcenia, od niedawna dopiero mieszkanka Lubonia. W kategorii „junior” zwyciężyła

III LUBOŃSKIE DYKTANDO

ZŁOTE PIÓRA 2005

ż
h
e
u
ch

uczennica Gimnazjum nr 2- Olga Nowaczyk. Teoretycznie dyktando nie było trudne, ale...kto na co dzień pisze zdania o takiej treści? (Cytujemy)... „Mało fotogeniczny Grzymisław, safandula i nieudacznik wpadł w tarapaty”... Dalej było o nieszczęściach Grzymisława, zakończonych wyjazdem do Lubonia, miasta słynącego z konkursów ortograficznych, gdzie ów Grzymisław ... mieszka w szuwarach nad rzeką Wartą, ale jest szczęśliwy, bo umie bezbłędnie pisać po polsku”... Gimnazjum nr 2 znakomicie wywiązało się z roli organizatora imprezy środowiskowej, nawet w sytuacji tak bardzo obciążonej emocjami, jak to miało miejsce w tym roku, z powodu

najodważniejsi z odważnych stanęli w szranki, by zmagać się z ortograficznymi pułapkami języka polskiego. (Była to trzecia już edycja walki o „złote pióro” w kategoriach „junior” i „senior”.) Tekst przygotował i osobiście odczytywał, znany już „weteranom” dyktanda, dr Jarosław Liberek, z UAM. Wiele osób dorosłych uczestniczyło w dyktandzie po raz pierwszy, co jest sukcesem organizatorów. Statuetkę „złotego pióra” w kategorii „senior” zdo-

przeczuwanej już śmierci Jana Pawła II...Konkurs ortograficzny, zamiast wesołej części artystycznej, umiłającej uczestnikom czekanie na wyniki, miał tym razem w programie poważną lekturę. Fragmenty ostatniego dzieła Papieża-Polaka-„Pamięć i tożsamość”, głośno odczytywane, zapadały głęboko w serca, podkreślając powagę chwili. Lubońskie dyktando jest mądrą zabawą dla wszystkich. Warto podtrzymywać tę tradycję!

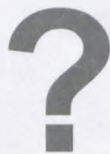
L.Koralewska
(foto I. Szczepaniak)



*Gratulacje laureatce
seniorce składał dr. Liberek*

Utrata miejsca pracy i związane z tym ubóstwo jest problemem, który dotknął w ostatnich latach wiele polskich rodzin. Także w Luboniu obserwujemy degradującą ludzi wpływ bezrobocia. Dlatego mieszkańcy naszego miasta, pozostający bez pracy, z radością przekazywali sobie informacje, znalezionej w marcu w gazecie lokalnej, iż w miejscu likwidowanych zakładów ziemniaczanych ulokuje się zagraniczny inwestor, mający rozpocząć w opuszczonych halach jakąś działalność produkcyjną. Informację o zagranicznej inwestycji, niosącej z sobą nowe miejsca pracy uwiarygodnił fakt, iż redaktorem naczelnym gazety, publikującej te rewelacje, jest Radny Miasta Luboń obecnej kadencji- Piotr Paweł Ruszkowski! Dla niektórych osób był to prawdziwy promyk nadziei! Jakież musiało być ich rozczarowanie, kiedy próbując zasięgnąć bliższych informacji na temat ewentualnej rekrutacji pracowników dowiedzieli się, że wszystko jest zwykłym wymysłem, nie mającym żadnego odniesienia w rzeczywistości! Prezes Zarządu WPPZ p. Zbigniew Antecki cierpliwie wyjaśniał, że żaden obcy inwestor nie pojawił się na horyzoncie, ale nie potrafił wyjaśnić zde-

spowanym ludziom, dlaczego ktoś bawi się ich kosztem! Jaki cel chciał osiągnąć redaktor naczelny i jednocześnie radny miejski kpiąc sobie w tak okrutny sposób z osób dotkniętych bezrobociem- trudno dociec! Jako Radny Miasta Luboń ma on przecież szeroki dostęp do wszelkich informacji, więc żadna pomyłka nie wchodzi w grę. Pozostaje zatem jedno wytłumaczenie- informacja miała być żartem! Ten wątpliwej jakości żart został z całą premedytacją zaplanowany



i przeprowadzony a jego ofiarami stali się ludzie, którym wcale nie jest do śmiechu! Radnemu Ruszkowskiemu łatwo się śmiać, bo prócz godziwej pensji redaktora naczelnego ma jeszcze równie godziwą dietę radnego miejskiego. Ciekawe, czy byłoby mu do śmiechu, gdyby był bez pracy i musiał korzystać ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej? Rada Miasta Luboń swego czasu posiadała dokument pod nazwą „Regulamin etyki radnego”, warto go odkurzyć i ocenić w kategoriach etycznych postępowanie Pana Radnego, który wykorzystuje swoją uprzywilejowaną pozycję by kpić z narastającego w Luboniu społecznego problemu.

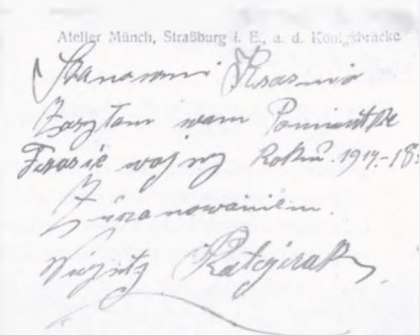
Tomasz Kujawa

KOSZ DO CZEGO? DO WSZYSTKIEGO!

Wiosną wszystko się zieleni. Zazieleniły się też kosze na przystankach autobusowych w Luboniu! Szczególnie w okolicach pomnika „Siewcy” przy ul. Armii Poznań kosz aż bucha butelkową zielenią, a pasażerowie wysiadając z autobusu zużyte bilety wyrzucają na ziemię! A może by tak postawić obok prawdziwy kosz na śmieci? **M.R.**

UTRWALONA NA STARYCH FOTOGRAFIACH

W prywatnych albumach, ukrytych czasem gdzieś głęboko, tkwią bezcenne skarby z naszej przeszłości- fotografie ludzi, którzy kształtowali w ciągu ostatnich stu lat obraz naszej małej ojczyzny. Trzeba jej odkurzyć i pokazać obecnym mieszkańcom Lubonia! Taka idea przyświecała opracowywaniu bardzo interesującej wystawy, pt.: „Dawni mieszkańcy Lubonia”, eksponowanej obecnie w holu budynku Urzędu Miasta. Wystawa, poprzez rodzinne fotografie, opisuje zmiany zachodzące od początku XX wieku w trzech wsiach, tworzących dzisiejsze miasto Luboń. Pokazuje twarze pracowitych, dzielnych ludzi, którzy mimo



pruskiego zaboru i dwóch wojen nie ztratili własnej tożsamości oraz pełen różnorodności obraz życia ówczesnych wsi.

Plansz z fotografiami, eksponowane w Urzędzie Miasta, to tylko niewielka część istniejącego już zbioru. Znacznie więcej zaprezentowano podczas wernisażu wystawy, w dniu 11 kwietnia br. w formie przezroczy. Wystawę pt.: „Dawni mieszkańcy Lubonia” (współfinansowaną przez Urząd Miasta Luboń) przygotowało Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Woli w Luboniu na podstawie prywatnych zbiorów rodzinnych mieszkańców Lasku, Lubonia i Żabikowa. Za naszym pośrednictwem Stowarzyszenie serdecznie dziękuje wszystkim osobom, które udostępniły rodzinne archiwa i zgodziły się na eksponowanie fotografii.

M. Rybarczyk



POŁĄCZYŁO NAS ZAĆMIENIE SŁOŃCA...

Kazimierz i Daniela Wawrzyniakowie poznali się 30 czerwca 1954r. w niecodziennych okolicznościach. 19-letnia wówczas panna Daniela, (z Lubonia), odwiedziła uczennice gimnazjum chemicznego w Poznaniu, do Jeleniej Góry, na kolonie letnie do tamtejszego technikum chemicznego, gdzie dyrektorem był 27-letni wtedy mgr inż. Kazimierz Wawrzyniak, (z Ostrowa Wielkopolskiego). W dniu przyjazdu kolonistek –dokładnie 30 czerwca-nastąpiło zaćmienie słońca-rzadkie zjawisko astronomiczne. Ponieważ dyrektor obserwował zaćmienie na dachu, młoda kobieta, by załatwić formalności delegacji, musiała na niego czekać w sekretariacie. Nie wiadomo, czy miał wyrzuty sumienia, czy też urok gościa był tak nieodparty, w każdym razie jeszcze tego samego wieczoru dyrektor zaprosił p. Danielę do kina. Kiedy po miesiącu przyjechała, by zabrać kolonistki do Poznania, znajomość nabrała tempa. Rodzice p. Daniela zaakceptowali przystojnego dyrektora, jako kandydata do ręki córki. Po pół roku znajomości Daniela i Kazimierz Wawrzyniakowie pobrali się. Ślub odbył się 19 lutego 1955 r., w kościele Jana Bosko, w Luboniu. Panna młoda miała lat 20 a pan młody lat 28. Na krótko zamieszkali w Jeleniej Górze, gdzie było służbowe mieszkanie. Pan Wawrzyniak chciał wrócić do rodzinnej Wielkopolski. Szybko uzyskał przeniesienie na równorzędne stanowisko, do technikum chemicznego w Poznaniu. Został zastępcą dyrektora. Wawrzyniakowie osiedli

na stałe w Luboniu, w rodzinnym domu p. Daniela, przy ul. Powstańców Wielkopolskich, gdzie mieszkają do dziś. W grudniu 1955 r. urodził się im syn- Jacek a 5 lat później córka-Jolanta. Pani Daniela wróciła do pracy w laboratorium, bo rodzice pomagali jej przy dzieciach. Pracowała najpierw w lubońskiej „Lubie” a po likwidacji przedsiębiorstwa w Poznańskich Zakładach Młynarskich. W 1990 r. przeszła na emeryturę. Pan Kazimierz po trzech latach dyrektorowania w technikum przeniósł się do przemysłu, gdzie zarobki były wyższe. W lubońskich zakładach chemicznych, na starym wy-

dziale superfosfatu, wykorzystującym jeszcze aparaturę zainstalowaną przez Milcha, w wyjątkowo szkodliwych warunkach przepracował 4 lata. Wtedy nadarzyła mu się okazja wyjazdu na kontrakt do NRD, gdzie brakowało specjalistów branży chemicznej. Polska, w ramach bratniej pomocy, zdeklarowała się wysłać tam naszych doświadczonych chemików. W ministerstwie nakazano dyrektorom dużych zakładów oddelegować specjalistów do pracy za granicą. W 1961 r. w gonie polskich fachowców wysyłanych do NRD znalazło się dwóch pracowników lubońskich zakładów chemicznych. Jednym z nich był Kazimierz Wawrzyniak. Kontraktowych inżynierów przed wyjazdem do NRD żegnanano z honorami

w Warszawie, bo była to sprawa polityczna i bardzo prestiżowa. Kontrakt można było

przedłużyć. Pan Kazimierz nie skorzystał z tej możliwości, bo żona miała dość przymusowej separacji i chociaż przyjechał do domu Trabantem, wolała, aby nie wyjeżdżał. K Wawrzyniak wrócił do pracy w zakładach chemicznych. Przez 18 lat kierował wydziałem kwasu siarkowego, był szefem służby chemicznej w samobronie i nauczycielem chemii w szkole przyzakładowej. 31 grudnia 1981 r. przeszedł na wcześniejszą emeryturę. Nie należał do partii i przez 24 lata nie awansował, dlatego jego emerytura nie była wysoka. W tej sytuacji przyjął propozycję uruchomienia prototypowe-

go oddziału nawozów mikroelementowych, dla firmy polonijnej. Kazimierz Wawrzyniak- doświadczony specjalista - lubił wyzwania, dlatego podjął ryzyko. Z sukcesem kierował wytwórnią przez 9 lat, do 1990 r.- kiedy ostatecznie zdecydował się przejść na emeryturę. Państwo Daniela i Kazimierz Wawrzyniakowie cieszą się swoją rodziną. Mają pięć wnuczek, które są dla nich prawdziwą radością i potwierdzeniem, że zaćmienie słońca sprzed pięćdziesięciu lat przyniosło z sobą szczęśliwą wróżbę.

Wspomnień jubilatów wysłuchała
Izabella Szczepaniak



JUBILACI O SOBIE



Państwo
Wawrzyniakowie
z synem Jackiem
i córką Jolą -1969r.



Kradzież

3. 03. Ul. Żabikowska Z klatki schodowej w bloku skradziono rower górski.

7. 03. Ul. Leśna. Skradziono lusterka boczne z samochodu Nissan Primera.

16 03. Ul. Żabikowska. Z kieszeni kurtki na wieszaku w restauracji w centrum handlowym skradziono portfel z pieniędzmi. Policjanci z Lubonia ustalili sprawców- dwóch kieszonkowców, których na podstawie przesłanych informacji zatrzymano na gorącym uczynku (w zastawionej pułapce) w pizzerii poznańskiej.

20. 03. Nad brzegiem Warty. Skradziono rower, pozostawiony bez zamknięcia nad wodą. **Na terenie miasta.** Z działki budowlanej skradziono elementy stali konstrukcyjnej wartości prawie 8 tysięcy zł. **Z terenu firmy** z pomieszczenia socjalnego kierownictwa skradziono portfel wraz z dokumentami i pieniędzmi na szkodę obywatela Niemiec.

23. 03. Ul. Okrzei. W mieszkaniu skradziono dowód osobisty i kartę bankomatową.

23-26. 03. Ul. Rydla. Z klatki schodowej bloku skradziono dwa rowery, które odnalazły się po kilku dniach przy płocie innej posesji. Jest to pierwszy w Luboniu przypadek zaboru rowerów w celu krótkotrwałego użycia!

26. 03. Ul. R. Maya. Z terenu zakładów chemicznych skradziono kamerę przemysłową.

29. 03. Ul. Żabikowska. Z działki skradziono 2 taczki metalowe.

Kradzież samochodów

8. 03. Ul. Żabikowska. Z parkingu centrum handlowego skradziono samochód Audi.

13 03. Ul. Wschodnia. W nocy skradziono samochód Opel Astra. **Ul. Kościuszki.** W nocy skradziono samochód Renault Kangoo wraz z dokumentami.

20 03. Ul. Sikorskiego. W nocy skradziono samochód Renault Kangoo z dwoma fotelikami dziecięcymi.

25 03. Pl. E. Bojanowskiego. W czasie nabożeństwa wielkopiątkowego wieczorem (g. 18⁴⁰ -20⁰⁰) skradziono samochód marki Citroen C-3.

28. 03. Ul. Żabikowska. Skradziono Fiata Punto.

29. 03. Ul. Żabikowska. Z parkingu przy centrum handlowym skradziono samochód marki Fiat Marea.

Włamania i usiłowania włamań do samochodów

7. 03. Ul. Dąbrowskiego. Odgięto drzwi w samochodzie Peugeot, sprawcę spłoszono.

15. 03. Ul. Żabikowska. W nocy uszkodzono zamek w drzwiach samochodu Toyota, skradziono fotele i koło kierownicy.

Włamania i usiłowania włamań do pomieszczeń

5. 03. Ul. Sobieskiego. Włamano się do altany, wyrwano okno i skradziono 4 koła od samochodu, z oponami.

8. 03. Ul. Poniatowskiego. Wieczorem, przez otwarte okno do mieszkania weszli dwaj mężczyźni. Uciekli w chwili nadejścia właściciela. Niczego nie ukradli.

11. 03. Pl. E. Bojanowskiego. Włamano się do zakładu fryzjerskiego, skradziono suszarki oraz drobny sprzęt.

18. 03. Ul. Szkolna. Mieszkaniec Lubonia wybił okno piwniczne i wszedł do budynku mieszkalnego.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Jako dawniejszy częsty pielgrzym do Sanktuarium Bolesnej Królowej Polski w Licheniu pow. Konin całkowicie zgadzam się z wyrażoną w marcowym „Echu Lubonia” opinią, podpisaną przez p. F. Brych, że wybór miejsca na tamtejsze polskie arcydzieło budowlane nie był właściwy. Sanktuarium starolicheńskie ma prawie dwuwiekową historię. O łaskach, odebranych za sprawą Matki Boskiej świadczy istniejący tam od dawna kościół p. w. św. Doroty, liczne wota oraz tabliczki dziękczynne, które w nim widziałem. Nad tą znaną świątynią neogotycką, z wysoką wieżą oraz znajdującymi się w jej sąsiedztwie zewnętrznymi, słupowymi stacjami drogi krzyżowej i murowaną kaplicą, z ostrzelanym świętokradczo krzyżem, góruje teraz olbrzymia budowla. Nie sądzę, że wynikała ona z ofiarności ubogich ludzi, dziękujących za wymodloną pomoc w ich trudnych sytuacjach życiowych. Sądzę natomiast, że wiele osób interesowałyby odpowiedzi na poniższe pytania, dotyczące obu sąsiadujących z sobą licheńskich świątyń.

1. Czy na skarbiec do składanych darów dziękczynnych dla licheńskiej Matki Boskiej trzeba było

wznosić tak dużą bazylikę, a nie można było nimi uzupełnić zbioru zasłużonej świątyni, znanej prawdziwym pielgrzymom bez reklamy, często tylko handlowej?

2. Czy nie warto było raczej wznieść tego „triumfu polskiego budownictwa sakralnego” na terenach, gdzie katolickich kościołów (a w szczególności sanktuariów odpustowych) naprawdę ciągle jeszcze brakuje? W województwie lubuskim jest tylko jedno sanktuarium maryjne- Rokitno, (w po-

REFLEKSJE NA TEMAT

bliżu Skwierzyny) Na północno-zachodnich ziemiach Polski jest też tylko jedno- Skrzatusz (położony między Piłą i Wałczem) - z Matką Boską Bolesną. Natomiast na samych tylko ziemiach wielkopolskich sanktuariów, do których osobiście pielgrzymowałem, jest wraz z Licheniem aż piętnaście!

3. Czy wzniesienie na ziemiach zachodnich dzieł typu „bazylika neo-licheńska” z Matką Boską raczej Zwycięską niż Bolesną, nie stanowiło by godnej odpowiedzi różnym „niemieckim Europejczy



Patrol policyjny ujął sprawcę wewnątrz, dzięki informacji obywatelskiej.

19. 03. Ul. Kościuszki. W nocy uszkodzono zamek w drzwiach sklepu, skradziono papierosy, kosmetyki i losy. Pasera, sprzedającego skradzione losy, zatrzymano w Poznaniu. Jest szansa na ujęcie wszystkich sprawców.

20. 03. Ul. Żabikowska. Wieczorem włamano się do pomieszczeń szatni w SP2. Sprawcy weszli przez okienko i okradli z markowej odzieży oraz telefonów komórkowych 6 osób, znajdujących się w sali na treningu.

24. 03. Pl. E. Bojanowskiego. Włamano się do zakładu fryzjerskiego. Sprawców - trzech młodych mieszkańców Lubonia, którzy dla zabawy od pewnego czasu włamywali się do tego zakładu, ujęto na gorącym uczynku.

25. 03. Ul. Sikorskiego. W nocy uszkodzono wkładkę zamka w drzwiach do mieszkania. Sprawców spłoszono.

29. 03. Ul. Świerczewska. Wypchnięto okno w altanie na działkach i skradziono portfel zawierający 20 zł.

Zatrzymanie na gorącym uczynku

1 03. Ul. Sobieskiego. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,82‰ alkoholu). **Ul. Armii Poznań.** Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (0,62‰ alkoholu). **Ul. Żabikowska.** Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,20‰ alkoholu).

3. 03. Ul. Kościuszki. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (0,9‰ alkoholu). **Ul. Poniatowskiego** zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (0,90‰ alkoholu).

8. 03. Ul. Sobieskiego. Zatrzymano nietrzeźwego ro-

werzystę (1,3‰ alkoholu). **Ul. 11 Listopada.** Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,35‰).

15. 03. Ul. 11 Listopada. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,44‰).

Ul. Traugutta. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,7‰). **Ul. Osiedlowa.** Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (1,2‰). **Ul. Dworcowa.** Zatrzymano nietrzeźwego kierowcę Mercedesa (1,62‰).

20. 03. Ul. Dworcowa. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (0,6‰).

22. 03. Ul. Kolonia PZNF. Zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę (2,02‰).

29. 03. Podczas rutynowej kontroli zatrzymano mieszkańca Lubonia za posiadanie 20 tabletek zabronionych prawem środków odurzających (prawdopodobnie ekstazy).

Uszkodzenie mienia

03. Ul. Wschodnia. Uszkodzono instalację elektryczną samochodu.

24. 03. Ul. Traugutta. Prawdopodobnie z zemsty rozbito klosze lamp przednich i tylnych oraz wygięto drzwi w samochodzie Fiat Punto.

Pobicie

17. 03. Ul. Ogrodowa. Dwaj młodzi mieszkańcy Lubonia w nocy zderzyli się na chodniku ze starszym od siebie mężczyzną, który nie chciał zrobić im przejścia. Doszło do przepychanki, czego efektem jest złamana ręka i noga starszego przechodnia. (Wszyscy trzej uczestnicy zdarzenia byli pod wpływem alkoholu.)

kom", na ich teorie, że Polacy na terenach odebranych Niemcom nie potrafili przez 60 lat niczego wartościowego stworzyć?

4. A może zamiast jednej super-świątyni korzystniejsze byłoby zwiększenie liczby monitorowanych zabytkowych kościołów, zabezpieczając je w ten sposób przed coraz częstszymi od kilkunastu lat przypadkami chuligańskiego lub złodziejskiego niszczenia?

5. A może warto by pobudować zwykłe wiejskie kościółki tam, gdzie wierni mają trudny dostęp do usług religijnych?

6. Czy zamiast gigantycznej super-świątyni nie wystarczyły by, od niebogatego przecież narodu polskiego, dowody łączności z jego Bolesną Królową, tak tylko drogie, jak wzgórze „Golgota”, wzniesione z „kamyczków” różnej wielkości (od małych do dużych głazów), uzbieranych w całym naszym kraju?

Z pewnością poza tymi moimi pytaniami i spostrzeżeniami ludzie dobrej woli mieliby jeszcze inne, zwłaszcza na temat wykorzystywania pobożności religijnych pielgrzymów przez chciwych „biznesmenów”. Najważniejszym jest jednak, żeby istniejący już przecież monumentalny Dom Boży służył ku chwale Bogarodzicy i to nie tylko na obszarze pobliskim, lecz wspierając inne, znacznie uboższe katolickie parafie, w naszej wspólnej Ojczyźnie.

Przekazuję Redakcji moje przemyślenia-

inż. mech. Tadeusz Pawłęty- katolik regularnie praktykujący

MIAŁEM PISAĆ DOBRZE ...

Ponieważ obiecałem o LKS-ie (czy MKS-ie?) pisać dobrze, to wspomnę tylko o wspaniałej postawie zespołów, szczególnie młodzieżowych! Wygrywają prawie wszystkie mecze, a chętnych do treningu, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, przybywa. O stronie organizacyjnej nic dobrego napisać się nie da. Surrealistyczne mrzonki niektórych „działaczy” doprowadziły do totalnego impasu. Tak czarnych chmur nad „Lubońskim” jeszcze nie było! Może jest to temat do zastanowienia dla byłych działaczy takich, jak Krakowiak, Tomkowiak, Kowalkiewicz, Szczepaniak, może ja? Czy nie jest to pora by wrócić i spróbować ratować co się jeszcze da?

Jacek Włodarczak

MSZA, KTÓRA ZJEDNOCZYŁA



Budowa ołtarza



Mieszkańcy Lubonia w wielkim skupieniu, pogrążeni w żalu żegnali się z Ojcem Świętym-Janem Pawłem II. Pierwsza w historii naszego miasta wspólna Msza św., zorganizowana na sztucznym wzgórzu przy ul. Unijnej, była aktem spontanicznego działania władz miasta, lubońskiego duchowieństwa i wszystkich, którzy włączyli się do jej organizacji. Z inicjatywą wystąpił (w poniedziałek-4.04.2005r.) Burmistrz Miasta - Włodzimierz Kaczmarek. Następnego dnia w Urzędzie Miasta dokonano niezbędnych uzgodnień z proboszczami trzech lubońskich parafii, którzy mieli w czwartek-7.04.2005 koncelebrować wielką mszę polową za

duśzę Jana Pawła II i w podziękowaniu za jego wielki pontyfikat. W ciągu krótkiego czasu pracownicy Kom-lubu wznieśli na wzgórzu krzyż i zbudowali prowizoryczny ołtarz. Wspaniałą zielen dla upiększenia konstrukcji ołtarza spontanicznie dostarczyły lubońskie firmy ogrodnicze p. Strączkowskich i Osieckich oraz kwiaciarnia p. Piotrowskich z Pajo-Centrum. W wyznaczonym dniu uruchomiono specjalne linie autobusowe, dowożące ludzi w pobliże wzgórza. Już na godzinę przed rozpoczęciem mszy zaczęły ścigać tłumy. Nikomu nie przeszkadzał fakt, że dzień 7 kwietnia był chmurny, dżdżysty

i chłodny. (Służby porządkowe i patrole policyjne oceniają, że tuż przed godziną 18.00 na stokach, w rześmistym deszczu, stało około 15 tysięcy ludzi!) Deszcz ustał krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa, dzięki czemu nic już nie zakłóciło żarliwej modlitwy zebra-

DLA OJCA

nych, którzy w ten sposób chcieli wyrazić swoje najgłębsze uczucia. Msza miała wyjątkowy charakter. Koncelebrowali ją wszyscy lubońscy księża, z proboszczami parafii na czele, Burmistrz Miasta - Włodzimierz Kaczmarek -osobiście odczytywał fragmenty Pisma

BURMISTRZ PODZIĘKOWAŁ ZA POMOC I WSPÓŁDZIAŁANIE

Wszyscy, którzy czynnie zaangażowali się w organizację wspólnej, lubońskiej mszy polowej, za Ojca Świętego Jana Pawła II, którą odprawiono 7 kwietnia, na wzgórzu przy ul. Unijnej, spotkali się 13 kwietnia br. w sali Rady Miasta, gdzie z rąk Burmistrza Włodzimierza Kaczmarka odebrali pisemne podziękowania. (Otrzymali je m.in.: Policja, Straż Miejska, Ochotnicza Straż Pożarna, firma „Kom-lub”, Gimnazjum nr 2, firmy ogrodnicze p. Strączkowskich i Osieckich, kwiaciarnia p. Piotrowskich, oraz KSM z trzech lubońskich parafii.) Władze miasta w ten sposób doceniły bezinteresowną pomoc wielu osób oraz instytucji, dzięki której

można było zrealizować to społecznie oczekiwane przedsięwzięcie. Red.





Ewangelia śpiewana

Świętego, młodzież –tak bardzo ukochana przez Papieża- grała i śpiewała najpiękniej, jak umiała a wszyscy obecni czuli niezwykłą łączność z tym, którego już nie było wśród żywych i ze sobą nawzajem...Ludzie w uniesieniu klękali na rozmiętej ziemi a później składali zapalone znicze pod wielkim portretem Jana Pawła II, stojącym przy ołtarzu. Twarz Ojca Świętego w gasnącym świetle dnia stawała się jakby rze-

ŚWIĘTEGO ...

czywista. Papież, unosząc rękę w geście pozdrowienia (a może pożegnania?) coraz bardziej wyłaniał się z mroku. Z daleka, w ciemności, ponad głowami tłumu, widać było tylko tę serdecznie uśmiechniętą twarz. A kiedy późnym wieczorem tłumy rozchodziły się do domów, znacząc wzgórze krzyżami zniczy, Papież zdawał się im po raz ostatni błogosławić...

L.Koralewska



Twarz Papieża wyłaniała się z mroku

GŁĄZ GODNY PAPIEŻA

W niezwykłych okolicznościach znaleziono ogromny, 3-tonowy, głaz, który będzie upamiętniał miejsce wspólnej modlitwy mieszkańców Lubonia, po śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II oraz słał imię tego wielkiego Polaka w naszym mieście. Narzutowy, granitowy głaz wydobyto z ziemi i przywieziono do kruszarni gruzu, na terenie zakładów chemicznych. Tam zauważył go mieszkaniec Lubonia- p. Bronisław Łopiński, który uznał, że dobrze byłoby go wykorzystać jako symboliczną pamiątkę góralskiego rodowodu Jana Pawła II. Głaz bezpłatnie przekazano w tym celu do dyspozycji władz miasta. Zostanie pomnikiem papieskim. Architekt krajobrazu już przygotowuje projekt usytuowania pomnika na wzgórzu oraz jego najbliższego otoczenia. Nieoficjalnie mówi się, że obelisk będzie odstonięty w czerwcu, w czasie tegorocznych Dni Lubonia. L. K.



Bronisław Łopiński znalazł godny głaz

**W drodze do obozu
żabikowskiego księcia:
abp. A. Baraniak,
Prymas S. Wyszyński,
kardynał K. Wojtyła
(z prawej)**

MAMY SZCZEGÓLNE

Miasto Luboń ma prawo, by szczególnie uczcić pamięć papieża-Polaka! - Tak skomentował Burmistrz Miasta Włodzimierz Kaczmarek własną inicjatywę upamiętnienia pontyfikatu Jana Pawła II nazwą geograficzną, wpisaną w mapę Polski oraz nazwą ulicy, w przyszłej reprezentacyjnej części miasta. Wnioski w tej sprawie Burmistrz Włodzimierz Kaczmarek przedstawił Radzie Miasta przed obradami kwietniowej sesji. Zgodnie z wnioskami Burmistrza imię Jana Pawła II otrzyma nowo wyznaczona, główna ulica, w powstającym centrum Lubonia, oraz sztuczne wzgórze przy ul. Unijnej. W przypadku tego ostatniego nazwa nie do końca zależy od władz miasta, ponieważ nadawanie nazw geograficznych, a o taką nazwę chodzi, leży w gestii odpowiednich organów administracyjnych państwa. (Dlatego też wysłano do Warszawy dwie równorzędne propozycje nazwy: „Wzgórze papieskie” oraz „Kopiec papieski” - do wyboru.) Miejsce, na którym po śmierci Ojca Świętego odbyła się wspólna Msza święta, zostanie na trwale upamiętnione wielkim, granitowym głazem, ze stosowną tablicą.

Biskupa krakowskiego-Karola Wojtyłę poznałem na długo przedtem, zanim został wybrany papieżem -Janem Pawłem II. Kilkakrotnie nasze drogi skrzyżowały się, miałem więc szczęśliwą okazję zetknąć się z Nim osobiście i obserwować Go w różnych sytuacjach.

Po raz pierwszy zobaczyłem ks. biskupa Karola Wojtyłę w 1966 r. podczas obchodów 1000-lecia państwa polskiego, w katedrze poznańskiej. Do Poznania zjechał wtedy cały episkopat. Ostrów Tumski wypełnił się nieprzebrany tłumem ludzi, którzy chcieli nie tylko uczestniczyć w uroczysto-

ści do seminarium duchownego, spojrział na mnie jakoś badawczo i powiedział:

„To jest ważna decyzja, dobrze ją sobie przemyśl chłopcze. Zastanów się nad nią jeszcze raz, bo to wybór na całe życie!...”

(Jego słowa kazały mi wejrzeć w siebie do głębi. Zacząłem od nowa zastanawiać się nad swoim powołaniem, jak mi to sugerował i znalazłem potwierdzenie swojego wyboru! Rok później rozpocząłem studia w poznańskim seminarium duchownym.) Z tamtego dnia pamiętam jeszcze podziw, z jakim biskup Karol Wojtyła przyglądał się wielkiemu tłumowi, szczerze wypełniającemu Ostrów Tumski. Pamiętam jego słowa:

„Tyle narodu, tyle narodu! Oni wiedzą, że tutaj była ko-

MOJE PRYWATNE WSPOMNIENIA

ściach, ale także zobaczyć dostojników Kościoła. Byłem wówczas uczniem klasy maturalnej i ministrantem w katedrze. Wiedziałem, że będę służył do uroczystej Mszy świętej, ale nie

przypuszczałem, że spotka mnie zaszczyt usługiwania biskupowi krakowskiemu Karolowi Wojtył! Ks. biskup K. Wojtyła nosił wtedy na sobie wielką pelerynę. Moja rola polegała na podtrzymywaniu tej peleryny, wobec czego podczas Mszy św. w katedrze i później, w czasie przejścia do pałacu arcybiskupiego, byłem cieniem ks. biskupa Wojtyły. Pamiętam z jaką życzliwością odnosił się do mnie- nastoletniego chłopaka. Wypytywał gdzie mieszkam, do jakiej szkoły chodzę i co chcę robić w przyszłości. Z zadowoleniem przyjął fakt, że byliśmy imiennikami a kiedy powiedziałem Mu, że po maturze chcę wstą-

leбка wszystkiego!”... (Po latach w podobny sposób Ojciec Święty Jan Paweł II wypowiedział się w czasie Mszy św. w Poznaniu, na pl. Adama Mickiewicza.) Muszę przyznać, że ujęła mnie-młodego ministranta -ta serdeczność i bezpośredniość kościelnego dostojnika.

Po raz drugi spotkałem Karola Wojtyłę, wtedy już kardynała, w czasie obchodów uroczystości św. Wojciecha w Gnieźnie, w których uczestniczyłem wraz z dwoma kolegami, jako delegacja z poznańskiego seminarium. Do Gniezna przybyli wówczas najwyżsi hierarchowie Kościoła polskiego. Po uroczystościach całe duchowieństwo zaproszono na wspólny obiad, do sali seminarium. (Jako delegaci także zasiedliśmy do stołu.) Właśnie podczas obiadu zdarzyła się zabawna sytuacja, która bardzo dobrze charakteryzuje osobowość przyszłego papieża. Przy stole gościom usługiwali wtedy klerycy gnieźnieńscy, dla których-siłą rzeczy- ta rola była nowością. Trudno się dziwić, że kiedy roznosili gorące ziemniaki (a te ziem



PRAWO UCZCIC PAPIEZA

Na miejscu pozostanie również metalowy krzyż, wykonany specjalnie dla potrzeb lubońskiej Mszy św. Dla czego, jako miasto rościmy sobie prawo do szczególnej pamięci o Janie Pawle II? Znaleźliśmy odpowiedź na to pytanie. Otóż, zanim kardynał Karol Wojtyła został papieżem Janem Pawłem II mieliśmy okazję gościć Go w naszym mieście, podczas uroczystych obchodów 100-lecia śmierci Edmunda Bojanowskiego, w 1972 r. W kaplicy Zgromadzenia Sióstr Służebniczek zgromadził się wtedy cały polski episkopat z Prymasem Polski-kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Nikt wówczas nie przewidywał, że dostojny kardynał krakowski, zajmujący przez cały czas oficjalnych uroczystości stałe miejsce przy lewym

boku ks. Prymasa, już wkrótce zasiądzie na tronie stolicy apostolskiej, jako pierwszy w historii papież-Polak...Świadkowie tamtych dni mówią, że autorytet kardynała K. Wojtyły wśród episkopatu był bardzo widoczny. Prócz uroczystości rocznicowych, związanych z toczącym się procesem beatyfikacyjnym Edmunda Bojanowskiego (którego zresztą dopiero w 1999r. beatyfikował Jan Paweł II), ważnym momentem odwiedzin Karola Wojtyły w Luboniu była modlitwa na terenie obozu karno-śledczego w Żabikowie. Na zachowanych fotografiach, opatrzonych datą 5. 09. 1972r. utrwalone zostały historyczne zdarzenia, wiążące nasze miasto z polskim papieżem -Janem Pawłem II.

M. Rybarczyk



*Kardynał Karol Wojtyła
modli się w kaplicy
E. Bojanowskiego -1972r.*

niaki były w wazach do zupy), jeden z kleryków zagapił się, wypuścił naczynie z rąk i całą zawartość wysypał ks. kardynałowi Wojtyłemu na sutannę! Zrobiło się zamieszanie, niefortunny sprawca zzieleniał z przerażenia a kardynał Wojtyła poklepał go dobrotliwie po ramieniu i skwitował całą sprawę słowami :

-... „Nie przejmuj się tym tak bardzo! Ale jak w przyszłości zostaniesz kardynałem pamiętaj, żebyś zawsze zabierał ze sobą w podróż dwie sutanny! Na wszelki wypadek, gdyby ci się coś takiego przytrafiło!” Potem przeprosił wszystkich, poszedł się przebrać i za chwilę wrócił, jakby nic się nie stało. Ani przez chwilę się nie zdenerwował! Byłem tego świadkiem i dobrze tę zabawną lekcję sobie zapamiętałem!

O OJCU ŚWIĘTYM

Krótko po tym zdarzeniu, latem, podczas wakacyjnego pobytu w Zakopanem z grupą młodzieży z organizacji katolickiej-Rodzina Rodzin, spotkałem ks. kardynała Karola Wojtyłę w zupełnie innej sytuacji. Rodzina Rodzin to była organizacja założona przez ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. W jej ramach ludzie nie tylko wspólnie się modlili, ale także pomagali sobie nawzajem i organizowali wakacje dla swoich dzieci. (My, klerycy poznańscy, jeździliśmy z grupami wakacyjnymi jako opiekunowie, bo ks. Prymas uważał, że tylko Poznaniacy potrafią wyżywić młodzież przez dwa tygodnie za tak małe pieniądze, jakie na ten cel przeznaczano.) Na zakończenie wakacji wszystkie grupy spotykały się w Częstochowie. Tam przyjeżdżał także ks. Prymas-Stefan Wyszyński. Była wspólna Msza święta i nocne czuwanie. Tamtego lata opiekowałem się, jak pamiętam, grupą studentów z Warszawy. Z Zakopanego pojechaliśmy wprost na spotkanie z ks. Prymasem, do Częstochowy. W tym samym

czasie na Jasnej Górze odbywały się rekolekcje dla inteligencji katolickiej z Krakowa. Prowadził je ks. kardynał Karol Wojtyła. Jako kleryk miałem wtedy okazję usługuwać mu w zakrystii, kiedy ubierał się do Mszy św.. Towarzyszył mu jakiś znajomy ksiądz (prawdopodobnie z Krakowa, bo mówił do niego po imieniu). W pewnym momencie kardynał Wojtyła spojrzął na swoje buty, pochylił się do tego księdza i z uśmiechem powiedział:

...-„Popatrz, cała podeszwa mi odchodzi! Będę musiał szurać nogami po ziemi, żeby nie było tego widać. Nie zabrałem drugiej pary butów!”

W tej sytuacji kardynał Wojtyła wydał mi się jakiś bardzo zwyczajny i po ludzku bliski. Okazywał swoją zwykłą pogodę ducha i nie przejmował się drobiazgami. Kiedy kardynał Karol Wojtyła został papieżem i już jako Ojciec Święty Jan Paweł II odwiedził Poznań, mogłem stwierdzić, że wcale się nie zmienił! W czasie tamtej wizyty miałem do spełnienia ważne zadanie- będąc wikariuszem parafii św. Marcina w Poznaniu nie tylko byłem odpowiedzialny za przygotowanie uroczystości, lecz w trakcie Mszy św. stałem w pierwszym rzędzie, trzymałem puszkę z komunikantami a później rozdawałem komunię świętą. Mimo ogromnego przeżycia duchowego czułem także wielką bliskość z papieżem. Poznawałem zapamiętane z wcześniejszych spotkań gesty i serdeczne słowa. To był ten sam człowiek! Gdyby mi wtedy kazano opisać Ojca Świętego, przenoszącego się z Polski do Watykanu, przedstawiłbym Go w formie rysunku, na którym Karol Wojtyła idzie pieszo, w sutannie i butach- traperkach, niosąc na ramieniu ukochane narty, na których końcu powiewa kapeluszek kardynalski...

(Opr. na podstawie. relacji ustnej
ks. kanonika Karola Biniasia)

Już po raz drugi Szkolne Koło Teatralne Gimnazjum nr 2 w Luboniu znalazło się w finale Konfrontacji Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych Powiatu Poznańskiego „Dzień Dobry Sztuko”, odbywających się pod patronatem Starosty Poznańskiego w Suchym Lesie. W tym roku finalistami zostało 12 młodych zespołów teatralnych (po jednym z: Biedruska, Ceradza Kościelnego, Chłudowa, Czerwonaka, Jankowic, Kobylnicy, Lubonia, Puszczykowa, Rogalina, Rumianku i dwa z Suchego Lasu). By dotrzeć do ścisłego fi-



SZKOLNE KOŁO TEATRALNE GIMNAZJUM NR 2 W GRONIE NAJLEPSZYCH TEATRÓW DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH POWIATU POZNAŃSKIEGO

nału trzeba było nagrać przedstawienie na kasecie video i przesłać organizatorom Konfrontacji. Po przeprowadzeniu wstępnej selekcji komisja artystyczna wybierała te zespoły, które zdaniem dorosłego jury wykazały się największym polotem. W drugim etapie weryfikacji przedstawiciele organizatorów wizytowali wybrane zespoły, przyglądając się próbie przedstawienia, zgłoszonego na Konfrontację. Finałową dwunastkę, której 15 kwietnia 2005 r. dano okazję do zaprezentowania się na scenie w Suchym Lesie, stanowią

zespoły uznane przez jury za najciekawsze. Konfrontacje teatralne dla dzieci i młodzieży są znakomitym pomysłem. Pozwalają rozwijać się artystycznym talentom, dają możliwość zaistnienia a także podnoszą poziom lokalnych działań teatralnych. Stąd też finałowa prezentacja, którą oficjalnie otwierał Wicestarosta Poznański Marek Woźniak, cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony dorosłych opiekunów grup teatralnych, dyrektorów szkół i ośrodków kultury. Występ lubońskiej młodzieży należał do najlep-

szych. Opiekunka Szkolnego Koła Teatralnego- p. Jolanta Turzańska pokazała ze swoimi uczniami bardzo dojrzały artystycznie spektakl, którego tematem był...senny koszmar, dręczący młodą podróżniczkę. To, co widzowie obejrżeli w ich wykonaniu, było klasyczną groteską, dobrze pomyślaną i finezyjną. Młodzieżowe przedstawienia były bardzo zróżnicowane w formie i w treści. Wszystkie świadczyły o tym, że talenty znajduje się tam, gdzie się ich szuka. Miło nam, że znaleziono je także w Luboniu. I. S. .

INFORMACJE BIURA MAJĄTKU KOMUNALNEGO INWESTYCJE W MARCU 2005



Kanalizacje sanitarne:

Oferta firmy „WODAN” INSTALACJE SANITARNE z Lubonia została wybrana do realizacji budowy sieci kanalizacji sanitarnych w ulicach: Cicha, Hibnera, Tuwima, Spadzista, Dąbrowskiego, Ziemiaczana, Narutowicza,

Strumykowa, Nad Strumykiem i w odcinku ul. 3 Maja. Rozpoczęcie budowy nastąpi w terminie do 30 dni od uprawomocnienia się wyniku przetargu. Oddanie do eksploatacji sieci kanalizacyjnej planowane jeszcze w roku bieżącym.

Modernizacje nawierzchni ulic i chodników:

W dniu 04.04.2005 r. ogłoszono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na modernizację nawierzchni odcinka ul. Chopina (wzdłuż nasypu kolejowego). Zakończenie realizacji planowane jest na koniec czerwca br.

Cmentarz Komunalny:

Po przerwie zimowej Zakład Robót Drogowych Marek Dachtera z Puszczykowa kontynuuje realizację pierwszego etapu budowy cmentarza komunalnego przy ul. Armii Poznań. Utwardzana jest główna aleja i plac przed wejściem do kaplicy cmentarnej. Zakład Budowlany inż. Zbigniew Olejnik z Różanek zakończył budowę kaplicy cmentarnej. Obiekt przygotowywany jest do odbioru końcowego i przejęcia do eksploatacji.

Sieci wodociągowe:

Rozpoczęto prace przygotowawcze dla ogłoszenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego na budowę sieć wodociągowej w odcinku ulicy Kasztanowej i Kalinowej.

Leszek Michalik
Biuro Majątku Komunalnego

Kiedys w bajkowym lesie kilka zajączków zaczęło narzekać na trudy bytowania. Szarakom nie podobał się zarząd kniei, z niedźwiedziem na czele, bo mało interesowały go sprawy aprowizacji zwierząt roślinożernych.

-Dlaczego musimy szukać kapusty na polach, daleko od domu? Czy nie można by obsadzić kapustą leśnych polan? Głód by nam wtedy nie dokuczał, zima nie byłaby straszna! Ale niedźwiedź dba tylko o siebie i swój żołądek! ?- Utyskiwały cichcem szaraki.

Zajączkom przyglądał się za krzaka lis-chytrus. Węszył okazję. (Lubił podburzyć kogoś przeciw leśnej władzy a później obserwować, co z tego wyniknie.) Widząc, że szaraki coraz smutniej kiwają łebkami nad swym kiepskim losem, lis wyszedł z ukrycia i udając obojętność rzekł:

-Oj, głupie jesteście szaraki, głupie! Sami pozwalacie niedźwiedziowi wykorzystywać władzę! Trzeba mu nakazać, żeby wreszcie zabrał się do roboty! Niech jego przyboczne dziki zaorzą leśne polany a wiewiórki-urzędniczki posadzą kapustę! To wam się słusznie należy! Tylko musicie iść i twardo żądać swego, a jak nie będzie chciał słuchać, to pomoże wyższa instancja! Ja na waszym miejscu nie dałbym tak się lekceważyć! Napiszcie obywatelski wniosek, zbierzcie podpisy! Albo lepiej- idźcie zaraz do niedźwiedzia, zmuście go do posłuchu! -Podburzał zajączki lis, od niechcenia wachlując się liniejącym ogonem.

-Ma rację!-Orzekły szaraki.- Dobrze nam radzi! Trzeba iść do niedźwiedzia. Niech zrobi to, czego chcemy!

-Będę was popierał!- Obiecał chytrze lis. Zajączki, pewne sojuszni-

ka, natychmiast udały się do niedźwiedzia. Liczyły na sukces w sprawie. Pod dębem odbywała się właśnie leśna rada, kiedy szaraki, strosząc groźnie wąsy, całą grupą butnie stanęły przed niedźwiedziem.

-Żądamy, byś niedźwiedziu, nie licząc się z kosztami, posadził w lesie kapustę! Zawołał najodważniejszy z nich.

Niedźwiedź, słysząc taką niedorzeczność i widząc wielką zu-

O CHYTRYM



PODSZCZUWACZU

chwałość zający, zerwał się z miejsca i ryknął strasznym głosem: - Czekajcie, ja wam tu zaraz zasadzę kapustę!

Szaraki skuliły się ze strachu, po czym nie czekając reszty odpowiedzi, umknęły w las. A wtedy zza pleców niedźwiedzia wyszedł lis. Machnął rudym ogonem i rzekł tak, by go wszyscy słyszeli :

-Mówiłem ci niedźwiedziu, że lud się burzy, ale mnie nie słuchałeś! Po chwili chytrus przysiadł się do grona młodych wilków, już poza zasięgiem uszu niedźwiedzia. Zrobił mądrą minę i półgłosem stwierdził: zauważyliście? władza misia

stoi na kruchych nogach. Nie potwierdza się opinia o jego sile! Ja rozgniołbym te szaraki na miazgę, a on tylko napędził im stracha...Mięczak! Trzeba nam silniejszego władcy bracia!

Chytre lisy-podszeptowacze żyją nie tylko w bajkowym świecie zwierząt. Osobniki im podobne często żerują na naszej prostoduszności i chwilach słabości. Podburzają jednych na drugich, dla sobie wiadomych celów wzniecają konflikty i ze złośliwą radością obserwują niepotrzebne swary. Przyjrzyjmy się choćby temu, co dzieje się w Radzie Lubonia, która miała mądrze nami rządzić a zaczyna przysparzać zwykłym mieszkańcom miasta dodatkowych trosk. Jakiś domorosły lis-chytrus najpierw w kompetentnej komisji Rady próbuje na przykład nakłonić Burmistrza Miasta do konieczności przedłużenia ul. Galla, (wiedząc, że może się to odbyć wyłącznie z krzywdą okolicznych mieszkańców), a potem, w czasie spotkania ze wzburzonymi obywatelami, nie zabiera głosu, bo za plecami „władzy” udaje obrońcę uciśnionych! Nie dajmy się takim lisom podszczuwać! Wybieraliśmy naszych przedstawicieli do Rady Miasta nie po to, by bawili się we „władzę” i „opozycję”, (lub w „prawicę” i „lewicę”) lecz po to, by wspólnie podejmowali wyważone decyzje, służące społecznemu dobru! W naszym demokratycznym państwie każda Rada Miasta jest kolegialnym organem władzy, która za całokształt swona siebie żadnej odpowiedzialności i zawsze będą starały się łatwowiernym zajączkom obiecywać kapustę. (Szczególnie przed wyborami!) Taka już jest lisia natura! **T. Kujawa**

W Wieleniu Zaobrzański, niedużej wiosce nad jeziorem, w XIII w. na potężnym drzewie lipowym biednej gęsiareczce objawiła się Matka Boska, która ukazawszy się, zażądała wybudowania kościoła. Budowy podjęli się mnisi-cystersi, którzy w świątyni umieścili wyrzeźbioną z pnia owej lipy figurę Najświętszej Panny z dzieciątkiem. Pierwsza wzmianka, o szczególnej czci, jaką otaczano Matkę Boską Wieleńską, pochodzi z roku 1603 r. Później mnożą się relacje o gromadzonych w sanktuarium wotach i doznawanych łaskach. W XVIII w. napływ pielgrzymów stał się bardzo liczny. Zbudowano większy kościół a Wieleń stał się głównym ośrodkiem pielgrzymkowym dla całej południowo - zachodniej Wielkopolski, (szczególnie w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny -2 lipca). W czasie II wojny światowej hitlerowcy zamknęli sanktuarium. Po wojnie kult Matki Boskiej Wieleńskiej odrodził się. Wyrazem rosnącej obecnie

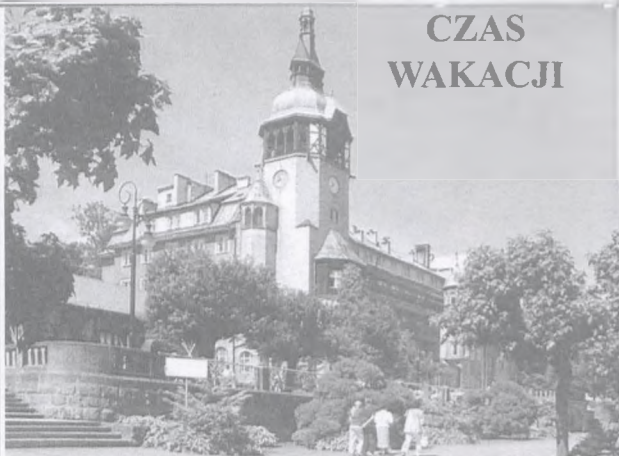
W LUBOŃSKICH PARAFIACH

rangi tego sanktuarium była koronacja cudownej figury Matki Boskiej, której dokonał abp. Jerzy Stroba 5 września 1993 r. W lipcu 2003 r. złodzieje obrabowali figurę z koron. Skradziono także wota, składane tu przez wiernych. (Sprawca, palony wyrzutami sumienia, oddał łup, ale korony były już zniszczone.) Po tym zdarzeniu zaczęto słać prośby o papieską koronację dla figury Matki Boskiej z Wielenia. Ojciec Święty Jan Paweł II nie ukoronuje już jej osobiście, jednak 3 lipca 2005 r. odbędzie się w wielęńskim sanktuarium ta oczekiwana koronacja. W dniach 13-15 kwietnia figura Matki Boskiej Wieleńskiej odwiedziła lubońskie parafie, dając mieszkańcom całego Lubonia możliwość podziękowania za pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II. Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego w Las

sku jako pierwsza powitała figurę cudami słynącą. 13 kwietnia br. wierni przez cały dzień mogli prosić Matkę Boską Wieleńską o łaskę i pocieszenie dla siebie i swoich rodzin. Bo jak napisano w XIX-wiecznym „Opowiadaniu starego Wawrzyna”, opisującym wieleńskie sanktuarium:

„...każdy kto się z wiarą tu udaje,
Bądź to nieszczęściem,
smutkiem przyciśniony,
Czy to schorzały, kaleka,
strapiiony,
Żaden nie wracał stąd nie-
pocieszony,...”

Opr. Z. Skok-Łukomska



CZAS WYPOCZYNKU

Kiedy czas urlopu już minął, pozostają nam tylko wspomnienia z minionych wakacji. Nasza pozytywna energia, którą skrzętnie zgromadziliśmy w czasie urlopu, w zawrotnym tempie ulatnia się! Z nadzieją czekamy na wytęskniony urlop, a gdy już nadejdzie, próbujemy zorganizować sobie i swojej rodzinie wspaniałe wakacje. Planujemy, zastanawiamy się, gdzie najlepiej możemy wypocząć, omawiamy z bliskimi miejsca, które chcielibyśmy zwiedzić, szlaki, na których jeszcze nie byliśmy. Gdy już to wszystko ustalimy, zaczynamy szukać obiektów, które będą spełniać nasze oczekiwania i wydają się być dostępne dla naszej kieszeni. Szukamy w Internecie, pytamy znajomych i może się okazać, że w wymarzonej miejscy i w odpowiadającym nam czasie nie znajdziemy już wolnych pokoi! **Posłuchajcie Państwo dobrej rady-nie zdawajcie się na los szczęścia! Zarezerwujcie już teraz Wasze „lokum wakacyjne”!**

Zachęcam wszystkich do spędzenia wakacji w polskich uzdrowiskach, gdzie rekreację można połączyć z odnową biologiczną czy rehabilitacją. Pro zdrowotne formy wypoczynku dostępne są dla każdej kieszeni, a bazy w obiektach uzdrowisk są dostosowane do wszelkich wymogów.

Proponując Państwu wczasy w uzdrowiskach nie ryzykuje, gdy powiem, że będziecie Państwo zadowoleni, a czas tam spędzony nie będzie czasem straconym! Zapraszam do polskich uzdrowisk!

Wojciech Motyka



Agencja Turystyki Górskiej
Sanatoryjnej i Pielgrzymkowej

TEMIDA

60-756 Poznań ul. Chelmońskiego 22

e-mail: temida@icpnet.pl

tel. (061) 864-31-41 kom. 502-31-77-37

Oferujemy wczasy
w Uzdrowiskach bez narzutów.

RYBY MAJĄ GŁOS! CHYBIONY ATAK!

Do udzielenia głosu rybom zbieram się od kilku lat. Po udanym doświadczeniu z „czwierkającymi wróbelkami”, stwierdziłem, że rybom też się coś należy... Dwa powody skłoniły mnie do tego: pierwszy -to chybiony atak reformatorów na skostniałe struktury zarządu Okręgu Wędkarskiego, a drugi -bardziej osobisty -to kolejny przejaw totalnej arogancji naszych lubońskich „kacyków związkowych”.

W niedzielę 17. 04. br. odbywało się Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze Poznańskiego Okręgu P. Z. W. Z Internetu i piątkowego Głosu Wielkopolskiego można się było dowiedzieć, że w Okręgu grupa osób chce dokonać zmian w dotychczasowych strukturach personalnych zarządu. Zbyt wczesne ujawnienie metod ataku z góry skazywało go na niepowodzenie. Tym bardziej, że przygotowanie i wybory delegatów na Walne Okręgu odbywa się na zasadzie „sami swoi, tylko szwagier obcy”. Piszę to na podstawie obserwacji wyborów w Kole „Lubonianka”, gdzie w idiotyczny sposób wybierano delegatów, licząc głosy metodą: „ko, za, kto przeciw, kto się wstrzymał”. W efekcie okazało się, że członek prezydium zebrania lepiej znał końcowy wynik niż komisja wyborcza! Oczywiście delegatami zostali „sami swoi” czyli prezes i jego zastępca. Po to, by w Okręgu mogli „klepnąć” stary układ. Łamy „Echa” są zbyt wąskie na opisywanie spraw Okręgu, jednak obiecuję, że działalności bossów (oni tak o sobie myślą) Koła „Lubonianka” rybki przyjrzą się dokładniej! „Echo” udzieli im głosu, a ja o tym napiszę. Sporą winę w istnieniu „układów” mają według mnie sami wędkarze. Jeśli na zebraniu wyborczym Koła pojawia się mniej niż 10 % zrzeszonych, to ułożenie „właściwych ruchów” jest bardzo łatwe! Wielu twierdzi, że po co mają chodzić na zebrania jeśli „Oni” i tak swoje zrobią! Z mojej 8-letniej obserwacji wynika, że przy większym zaangażowaniu szarych członków można by spowodować aby „Oni” bardziej liczyli się z opinią kolegów wędkarzy i mniej szczerą ręką obdzielali się przywilejami. Byłem kiedyś świadkiem dyskusji zarządu nad prośbą rencisty II grupy o umorzenie połowy składki. Z dużymi oporami, prośbę załatwiono. Nigdy nie słyszałem wątpliwości co do wysokości kilometrówki prezesa czy kwot na zanęty dla „swoich”, biorących udział w towarzyskich imprezach, w Okręgu czy w innych Kołach! Ale „płatki” będą czujne, powieścią co trzeba a my to opublikujemy! Gdy „czwierkały wróbelki” podpisywałem się „ornitolog amator”, bo na ptakach się nie znam, natomiast na rybach i wędkarstwie znam się całkiem nieźle, więc podpis będzie bardziej profesjonalny.

Nasłuchujący ichtiolog - J. Włodarczak



Audit DORADZTWO PODATKOWE

Licencja MF nr 2739/97.

Wpis na listę Doradców Podatkowych nr 06651

**Nie musisz znać się na księgowości!
Skorzystaj z usług fachowców!**

- usługi księgowe w pełnym zakresie
- doradztwo prawne
- doradztwo podatkowe
- kadry, płace, ZUS

Alicja Szymańska

826 - 93 - 07, 0-602-103-657

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

“WIR - BUD”

62-031 Luboń, ul. Sobieskiego 115
tel./ fax (061) 810 50 33



Zapraszamy: pn.-pt. 7.00-17.00
sobota 7.00 - 13.00 (7p)

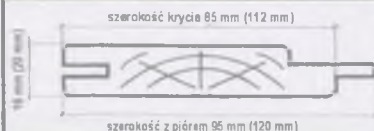
SALA BANKIETOWA JAN III SOBIESKI

Brygida Gierszewska
WESELA, STYPY,
KOMUNIE, CHRZCINY
dla 120 osób

tel. 8 - 131 - 963
dom. 8 - 130 - 750
kom 0 692 - 448 - 525

Luboń, Sobieskiego 126 A (1b)

WYRÓB BOAZERII



**ZAKŁAD STOLARSKI
ANDRZEJ RATAJCZAK**
62-032 Luboń, ul. Juranda 24
tel./ fax 810 - 53 - 33 (3p)



PRACOWNIA KRAWIECKA KONFEKCJA DAMSKO - MĘSKA

Adres Firmy:
ul. Kościuszki 55
62-031 Luboń
tel. (0-61) 810 31 56

ZENON ROSZAK
WŁAŚCICIEL

Stopka redakcyjna

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „IMI-PRESS”

Redakcja: ul. Łączna 24, Luboń,
tel. 8-10-50-38 e-mail: imipress@op.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Kujawa

Z-ca Red. naczelnego: Izabella Szczepaniak

Redaktor techniczny: Jacek Włodarczak

Reklamy: 0501-129-625

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
i adjustacji tekstów. Nie odpowiadamy za treść
reklam i poglądy autorów spoza redakcji.



M&M PLAST POZNAŃ

ul. Malinowa 1 62-032 Luboń

tel./fax (061) 813-01-62

RURY I KSZTAŁTKI PVC, PE
KANALIZACYJNE, WODOCIĄGOWE

OKNA, DRZWI
PARAPETY PVC

BATERIE, BIAŁA ARMATURA

GRZEJNIKI I OSPRZĘT



SKLEP SPOŻYWCZO - PRZEMYSŁOWY

codziennie
do godz. 23⁰⁰

MANHATTAN

pn. - sob.

6⁰⁰ - 23⁰⁰

niedziela

8⁰⁰ - 23⁰⁰

czynny
we
wszystkie
święta

Anna Wiśniewska
Luboń, ul. 1 Maja 20

- artykuły spożywcze
- alkohole
- wyroby tytoniowe
- warzywa, owoce
- chemia gospodarcza
- art. papiernicze

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY PIECZYWO oraz
WYROBY CUKIERNICZE FIRMY A. NOWAK



Sprzedaż i serwis POMP
przewijanie silników
Hydro-Vacuum Grudziądz
LFP Leszno, GRUNDFOS,
NOCCHI, EBARA, SALMSON.

woda, ścieki, paliwa, media spożywcze, dozowanie

60-406 Poznań, ul. Dąbrowskiego 239

kom. 505-794-050, 602-216-356, 603-650-761

www.wod-pol.poznan.pl tel./fax 847 53 74



WNĘTRZA OD PROJEKTU DO REALIZACJI

- SYSTEMY DRZWI SUWANYCH
SZAFY, WNĘKI, GARDEROBY
- ZABUDOWA KUCHNI

Poznań, ul. Okulickiego 73
Informacje i zlecenia
tel. (061) 830 71 37, tel. kom. 0 501 308 373



62-030 Luboń, ul. Pułaskiego 6
tel. (0 61) 8102-938, fax 8933-476

KRATY PŁOTY BRAMY SCHODY



KONSTRUKCJE STALOWE

SPAWANIE ALUMINIUM

ZAPRASZAMY: 7 - 15

OKNA

ROLETY

ŻALUZJE

MARKIZY

-15% NA OSŁONY
PRZECIW SŁONECZNE

Luboń ul. Armii Poznań 44
tel. 813-90-31

BBZ



KOMPUTERY

Bikom



RATY

SPRZEDAŻ - SERWIS
- MODERNIZACJA
PODZESPOŁY -
PROGRAMY - GRY

NAPEŁNIANIE CARTRIDŻY
DO DRUKAREK RÓŻNYCH TYPÓW

c@fe internet

bikomcafe@wp.pl

tel. 8-102-187

Luboń, Dąbrowskiego 11a

czynne 11⁰⁰ - 20⁰⁰

SKLEP ZOOLOGICZNO -WĘDKARSKI

poleca:

- ryby akwariowe,
- pełen asortyment
pokarmów dla ryb,
ptaków i gryzoni,
- duży wybór sprzętu
wędkarskiego.



Prowadzi również:
sprzedaż zezwoleń
na wędkowanie
w wodach PZW i WPN,

czynny:

pn. - pt. 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sob. 9⁰⁰ - 14⁰⁰



Luboń
ul. Żabikowska 56

SADZONKI
WARZYW
KWIATÓW

np. NIECIERPEK
0,99zł



CENTRUM OGRODNICZE

62-031Luboń, ul. Wojska Polskiego 7

tel./fax (061) 813-00-94

KWIATY, KWIATY, KWIATY

Kwiaty są dobre na wszystkie okazje

Kwiaty są najpiękniejszą dekoracją i wyrazem pamięci. Mogą być żywe, albo sztuczne, cięte lub doniczkowe. Zanim lato przyniesie nam kwiaty w ogrodach warto wybrać się do lubońskiej „Krainy Kwiatów”. Kupicie tam Państwo z pewnością barwne kwiaty balkonowe- pelargonie, jaskry, surfinie, które wniosą wesołe barwy lata w wiosenne dni. Są też w ofercie inne kwiaty szklarniowe, kwiaty sztuczne oraz bardzo interesujące doniczki-odpowiednie do ozdoby domu. Jak przystało na „Krajinę Kwiatów” są także (na zamówienie) bukiety, wiązanki okolicznościowe oraz wieńce.

„Kraina Kwiatów” serdecznie zaprasza!

od poniedziałku do soboty w godz. 10.00 - 20.00

w niedziele od 10.00 - 18.00



KRAINA KWIATÓW

Luboń, ul. 11 Listopada 100

DETAL - HURT
ROŚLINY DONICZKOWE
KWIATY CIĘTE
KWIATY SZTUCZNE,
WIĘNCE I WIĄZANKI
POGRZEBOWE



**AKADEMIA
DOSKONALENIA
TECHNIK
INFORMATYCZNYCH**

- Policealne Studium Informatyczne
- dyplom technika informatyka
- certyfikat NOVELL'a
- specjalizacje w trybie rocznym



www.studium.pl



**LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**
im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza

- niskie czesne - tylko 140 zł
- stypendia naukowe i socjalne
- kameralna i przyjazna atmosfera
- klasy terapeutyczne - dla uczniów z dysgrafią, dysleksją, itp.



www.liceumkiedacza.poznan.pl



**ZAOCZNE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

- niskie czesne
- indywidualne podejście do słuchacza
- zaświadczenia do ZUS i WKU
- NOWOŚĆ: grupy internetowe



www.canva.pl

LUBOŃ, UL. ARMII POZNAŃ 27, tel. (61) 810-22-78, tel./fax 810-20-46

POZNAŃ, OS. BATOREGO 101, tel. 824-16-51, tel./fax 824-16-71, kom.600-447-886